

Sygn. akt II K 846/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 grudnia 2014 r.

Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze Wydział II Karny w składzie:

Przewodniczący SSR Aleksandra Grzelak - Kula

Protokolant Dagmara Nowicka

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Jeleniej Górze – Bernadety Bartkowiak - Soji

po rozpoznaniu w dniach 11 września 2014 r., 30 października 2014 r. i 11 grudnia 2014 r.

sprawy **D. G.**

syna T. i E. z d. B.

urodzonego w dniu (...) w J.

oskarżonego o to, że:

w dniu 10 kwietnia 2014 r. w J., woj. (...), znieważył funkcjonariuszy Policji sierż. sztab. P. J. i st. post. P. Ł. poprzez wyzywanie ich słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych w patrolu zmotoryzowanym,

to jest o czyn z art. 226 § 1 k.k.

I. oskarżonego **D. G.** uznaje za winnego tego, że w dniu 10 kwietnia 2014 r. w J., znieważył funkcjonariuszy Policji P. J. i P. Ł. poprzez wyzywanie ich słowami powszechnie uznanymi za obelżywe podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych związanych z jego osadzeniem, tj. występku z art. 226 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 226 § 1 k.k. wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonego **D. G.** od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

Sygn. akt II K 846/14

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 10 kwietnia 2014 r. D. G. spożywał alkohol i wszczął awanturę w miejscu zamieszkania. Na miejsce przybyli funkcjonariusze Policji, którzy przewieźli D. G. do komisariatu Policji w C., skąd miał zostać przewieziony do wytrzeźwienia. D. G. został umieszczony w pomieszczeniu dla zatrzymanych. Około godz. 22:40 funkcjonariusze Policji P. J. i P. Ł. weszli do tego pomieszczenia, aby zakuć zatrzymanego w kajdanki i zaprowadzić do radiowozu. P. Ł. nakazał D. G. stanąć przy ścianie i ręce trzymać z tyłu. D. G. wykonał polecenie. Gdy P. Ł. założył kajdanki na prawą rękę D. G., mężczyzna zaczął uniemożliwiać założenie kajdanek na lewą rękę. Wtedy został dociśnięty przez policjantów do ściany. Policjanci założyli mu kajdanki. D. G. wykrzykiwał wówczas wielokrotnie do P. J. i P. Ł.: „kurwy, cwele jebane”. Policjanci przeprowadzili D. G. do radiowozu i pojechali z nim na badania, a następnie do policyjnej izby zatrzymań. Podczas transportu D. G. również wykrzykiwał do policjantów ww. słowa. W wyniku dociśnięcia do ściany D. G. doznał otarcia naskórka nad łukiem brwiowym.

dowód: częściowo wyjaśnienia D. G. k. 19-21, 47-48, 64

zeznania P. J. k. 3-6, 78

zeznania P. Ł. k. 9-11, 64v-65

zeznania P. B. k. 76v

notatki urzędowe k. 1, 2

protokół badania trzeźwości k. 14

protokół oględzin osoby k. 23-27

karta leczenia k. 28

zaświadczenie k. 29

raport k. 36-44

D. G. ma 31 lat. Ma wykształcenie podstawowe, jest bezrobotny, utrzymuje się z zasiłku z opieki społecznej i prac dorywczych. Nie ma nikogo na utrzymaniu. Był dwukrotnie karany za przestępstwa.

dowód: wyjaśnienia D. G. k. 19, 64

dane o karalności k. 32-34

odpisy wyroków k. 33, 34-35

Oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że znieważył policjantów tylko dlatego, że wcześniej go pobili. Podał, że miała miejsce interwencja w miejscu jego zamieszkania i został przewieziony na komisariat. Wyjaśnił, że wypił wcześniej kilka piw u znajomego. Podał, że gdy był w pomieszczeniu dla zatrzymanych, przyszli funkcjonariusze, którzy kazali mu podejść pod ścianę i stanąć z rękoma z tyłu. Zaczęli zakładać mu kajdanki na lewą rękę, którą miał opuchniętą od wcześniej założonych kajdanek. Szarpnął się więc odruchowo z bólu, co policjanci mogli potraktować jako uniemożliwienie wykonania czynności. Wyjaśnił, że odsunęli go wtedy od ściany, odwrócili i przechylili do przodu. Wyjaśnił, że mniejszy funkcjonariusz kopnął go w twarz, a ten wyższy w klatkę piersiową. Następnie zamknął oczy z bólu i strachu i poczuł uderzenie w okolice oka i brwi. Później policjanci zaprowadzili go skutego do radiowozu i wtedy faktycznie mógł im ubliżyć, ale nie pamięta, co mówił. Podał, że nie mógł machnąć prawą ręką, jak stał przy ścianie. Wyjaśnił, że sam się nie odwracał stojąc przy ścianie. Podał również, że uraz nad brwią nie powstał w wyniku uderzenia o ścianę, tylko wskutek uderzenia przez policjanta.

Przed Sądem oskarżony podtrzymał wcześniej złożone wyjaśnienia. Dodał, że policjanci pojechali z nim do lekarza, ale on cały czas siedział w radiowozie, a do lekarza poszedł jeden z funkcjonariuszy i wrócił z jakimś dokumentem. Wyjaśnił, że został kopnięty w twarz i po pierwszym kopniaku zamknął oczy z bólu. Łącznie dostał 2 lub 3 kopniaki, a w okolice oka został uderzony ręką. Podał również, że gdy był przewożony z P. do C., to nie był wulgarny ani agresywny, bo tamci policjanci byli w porządku. Wyjaśnił również, że nie wyzywał funkcjonariuszy na komisariacie, tylko w radiowozie. Według oskarżonego policjanci nie mogli odczytać jego ruchu ręką jako zamachnięcia się, bo stał cały czas przodem do ściany.

Sąd zważył, co następuje:

Jako wiarygodne ocenił Sąd te wyjaśnienia oskarżonego, w których przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu oraz opisał, jak trafił na komisariat Policji w C.. Są one wiarygodne także w zakresie, w jakim oskarżony wyjaśnił, że

policjanci weszli do pomieszczenia, w którym przebywał i przystąpili do czynności transportowych. W tym zakresie są zgodne nie tylko z zeznaniami funkcjonariuszy, ale także z treścią notatek urzędowych i raportu.

Sąd dał wiarę i tym wyjaśnieniom D. G., w których przyznał, że znieważał funkcjonariuszy P. J. i P. Ł., choć nie pamiętał, jakich słów używał. W tym zakresie Sąd oparł ustalenia na zeznaniach pokrzywdzonych, którzy zgodnie wskazali, że oskarżony nazywał ich „cwelami” i „jebanymi kurwami” jeszcze w pomieszczeniu dla zatrzymanych, a następnie w radiowozie podczas transportu. Z ich zeznań wynika, że oskarżony był pobudzony, agresywny, a podczas jazdy przekładał ręce z tyłu do przodu i na odwrót. Jednocześnie Sąd dostrzegł, że D. G. podawał, że znieważał policjantów jedynie w radiowozie. Wyjaśnienia te są nielogiczne – skoro, jak podawał oskarżony, policjanci mieli go pobić już na komisariacie, to jego agresywna reakcja powinna nastąpić już wtedy, jako konsekwencja nieodpowiedniego traktowania. D. G. twierdził natomiast, że dopiero w radiowozie zaczął ubliżać policjantom.

Zdaniem Sądu te wyjaśnienia oskarżonego, w których podawał, że został skopany i uderzony przez policjantów, stanowią jego linię obrony zmierzającą do pomniejszenia jego odpowiedzialności. Mimo że D. G. od początku konsekwentnie wskazywał na ten fakt, to w tym zakresie Sąd oparł się na zeznaniach P. Ł. i P. J.. Obaj świadkowie zgodnie podawali, że podczas zakładania kajdanek oskarżony zaczął stawiać opór. P. Ł., który osobiście zakładał kajdanki, podawał, że oskarżony zaczął uniemożliwiać założenie ich na prawą rękę, wskutek czego został dociśnięty do ściany i siłą założono mu kajdanki. W ocenie Sądu policjanci nie mieli żadnego powodu, aby używać nadmiernej siły wobec osoby, która poddałaby się poleceniom i nie stawiała oporu.

Sąd wziął pod uwagę także to, że funkcjonariusze P. Ł. i P. J. bijąc oskarżonego podczas wykonywania z nim czynności służbowych narażaliby się nie tylko na odpowiedzialność dyscyplinarną, ale także karną. Należy zauważyć, że oskarżony miał widoczne obrażenia w postaci zadrapań nad łukiem brwiowym, został przebadany przez lekarza na szpitalnym oddziale ratunkowym chirurgicznym – zajmującym się tylko pacjentami z obrażeniami. Policjanci nie kryli więc, że oskarżony ma obrażenia. Została wykonana dokumentacja fotograficzna obrazująca te obrażenia oraz opisano je w protokole oględzin osoby. Gdyby faktycznie został pobity, to w ocenie Sądu funkcjonariusze dążyliby do ukrycia śladów.

Wiarygodności wersji przedstawianej przez oskarżonego przeczy również jego późniejsze zachowanie polegające na zaniechaniu zawiadomienia organów ścigania o przestępstwie. Skoro, jak twierdził D. G., pobili go policjanci na służbie, powinien był zawiadomić o tym Prokuraturę. Takich kroków jednak nie podjął. Z jego wyjaśnień wynika, że „z policjantami się nie wygra”. Mając takie przekonanie w toku niniejszego postępowania składał jednak wyjaśnienia obciążające funkcjonariuszy Policji. Zdaniem Sądu gdyby rzeczywiście funkcjonariusze przekroczyli swoje uprawnienia bijąc i kopiąc oskarżonego, to jako osoba pokrzywdzona powinien zgłosić popełnienie przestępstwa.

Przesłuchany na rozprawie jeden z lekarzy, który badał D. G. przed osadzeniem – P. B. – podał, że w czasie badania oskarżony skarżył się, że został skopany. Nie podał jednak, przez kogo. Z zeznań tego świadka, który nie pamiętał tego konkretnego badania, lecz odczytał fragment dokumentacji, wynika również, że bardzo często podczas badania osób przed osadzeniem zgłaszają one, że zostały pobite.

Sąd ocenił zeznania funkcjonariuszy P. J. i P. Ł. jako wiarygodny dowód. Korespondują one ze sobą oraz z dokumentami w postaci notatek urzędowych i protokołu oględzin D. G., z fotografiami oskarżonego, z treścią raportu.

Sąd dał wiarę w pełni zeznaniom P. B.. Jest on osobą obcą, która miała styczność z oskarżonym wyłącznie w związku z rutynowymi czynnościami służbowymi. Świadek ten jest osobą całkowicie bezstronną. Nie pamiętał nawet badania oskarżonego, a składając zeznania posiłkował się dokumentacją.

Jako nieprzydatne ocenił Sąd zeznania M. Z., ponieważ nie pamiętał on badania oskarżonego i nie potrafił powiedzieć niczego na temat przedmiotu sprawy.

Sąd dał wiarę wszystkim zebranym w sprawie dowodom z dokumentów, ponieważ pochodzą od uprawnionych organów, nie były kwestionowane przez strony postępowania i Sąd również nie dostrzegł powodów, aby je kwestionować, a wraz z dowodami osobowymi tworzą spójną całość.

Oceniając zebrane w sprawie dowody Sąd doszedł do przekonania, że sprawstwo i wina oskarżonego są niewątpliwe. Oskarżony podczas zakładania mu kajdanek przez dwóch funkcjonariuszy Policji oraz w czasie transportu określał ich słowami wulgarnymi, obelżywymi, wielokrotnie je do nich wykrzykiwał. Dopuścił się tego podczas i w związku z wykonywaniem przez nich czynności służbowych – P. J. i P. Ł. pozostawali na służbie, wykonywali czynności przygotowujące oskarżonego do transportu, a następnie przewozili go na badania i do izby zatrzymań. Policjanci są funkcjonariuszami publicznymi w rozumieniu art. 115 § 13 pkt 7 k.k. Swoim zachowaniem oskarżony wypełnił znamiona występkę z art. 226 § 1 k.k.

Oskarżony działał świadomie – zdawał sobie sprawę, w jakich okolicznościach się znajduje i miał świadomość wydzwięku użytych przez siebie pod adresem policjantów słów.

Stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego Sąd ocenił jako znaczny. Oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim, znajdował się pod wpływem alkoholu, wielokrotnie znieważał policjantów, wykazał się dużą agresją wobec osób, które wykonywały tylko swoje służbowe czynności.

Przy wymiarze kary Sąd kierował się przesłankami z art. 53 k.k. Jako poważną okoliczność obciążającą Sąd potraktował wcześniejszą karalność D. G. zwłaszcza za przestępstwo z art. 222 § 1 k.k. i art. 226 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. Mimo że oskarżony odbył już karę pozbawienia wolności w wymiarze 4 miesięcy za podobne przestępstwo, ponownie naruszył prawo. W ocenie Sądu oskarżony jest osobą skłoną do naruszania prawa. Swoją postawą wykazał, że w niekorzystnej dla siebie sytuacji sięga po prymitywne, niezgodne z normami sposoby, aby okazać swoje niezadowolenie i brak poszanowania prawa.

W tych okolicznościach Sąd uznał, że jedynie kara pozbawienia wolności jest w stanie spełnić cel kary wobec D. G.. Sąd wymierzył mu 6 miesięcy tej kary biorąc pod uwagę wagę jego czynu i wcześniejszą karalność. Skoro nawet odbyta kara 4 miesięcy pozbawienia wolności nie przestrzegła oskarżonego przed ponownym popełnieniem podobnego występkę, znaczy to, że konieczne jest surowsze oddziaływanie na niego.

Mimo że wymierzona oskarżonemu kara pozbawienia wolności nie przekracza 2 lat, Sąd nie dopatrzył się podstaw do warunkowego zawieszenia jej wykonania. Wobec D. G. nie można przyjąć, aby mimo warunkowego zawieszenia wykonania kary nie popełnił ponownie przestępstwa. Jego poprzednia karalność wskazuje na duży stopień demoralizacji oskarżonego i jego skłonność do łamania prawa. W związku z tym nie można postawić wobec niego pozytywnej prognozy kryminologicznej.

Z uwagi na to, że oskarżony nie ma stałego zatrudnienia i będąc na wolności utrzymywał się jedynie z prac dorywczych i zasiłku, uzasadnione było zwolnienie go na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.